Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelma, nr. 6.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 170. Piątek 26 lipca 1861. № 170

Poznań, 25 lipca. Londyński Daily News, organ lorda Palmerstona, przyczepiając do rozpraw w parlamencie angielskim nad sprawą polską, nazajutrz po oświadczeniach w izbie lordów w nocy z 19 na 20 tm., temuż przedmiotowi poświęca artykuł wstępny, który poniżéj zamieszczamy, a który dotyka zarazem stosunku rządu francuskiego do téjże sprawy:

„Rozmaicie sądzić będzie publiczność, że lordowie źle lub dobrze ostatniéj nocy użyli czasu zastanawiając się nad sprawami polskiemi, wedle tego, czy się zgadzają czy niezgadzają na zdanie lorda Stratforda de Redcliffe, co do jednego z zadań parlamentu angielskiego. „Z zadowoleniem", odezwał się lord szanowny, „słyszę głos prawdy rozlegający się w parlamencie angielskim, i że ci którym się udało dopiąć celów ambicyi, przekonali się w końcu iż mają przeciw sobie opinią publiczną Europy, którą objawia parlament mający większe prawo do wyrażania téj opinii, niżeli którekolwiek zbiorowe ciało w Europie." Bynajmniéj nas nie zdziwi, jeśli w wieku który czoła uchyla przed powodzeniem, znajdą się może tacy, którzy gardzą niecierpliwie głosem prawdy, i którzy zaledwie zdołają powściągnąć uśmiech na myśl, iżby ambicya mająca powodzenie mogła zwrócić na chwilę uwagę na opinią, któréj miecz karzący nie wyobraża. Ale pomimo to zgadzamy się z lordem Stratfordem, i wierzymy że dobre skutki dla Polski, dlą Rosyi i dla Anglii się wywiążą z tego wyrazu jednomyślnéj opinii, który nocy ostatniéj wydało ciało tyle powagi na lądzie stałym zażywające, jak nasza izba lordów.

„Skeptycy polityczni, których wiara w sprawę zazwyczaj mierzy się widokiem bezpośredniego tryumfu, naturalnie uważają narodowość Polaków za niepowrotnie wygasłą, i śmieszną im się widzi myśl rzeczywistego jéj odżywienia. Chcieliby oni przedstawić ludowe demonstracye warszawskie jako li miejscowe wybuchy chwilowego zapału. Ale tłómacząc spółczesną historyą niepodobna większego dopuścić się błędu. Pewną jest, że uczucie manifestowane w stolicy, cały kraj ogarnia. Ludowe ruchy warszawskie przedstawiają jedynie powszechne wzbudzenie uczucia narodowego, które się rozszerza na każdą część dawnego królestwa. Wszystkie wiadomości wiarogodne, które nas doszły podczas ostatnich trzech miesięcy, wykazują że wzbudzony na nowo duch narodowości i nowe wrażenie przezeń sprawione, odznaczają się dziwną głębokością, energią i siłą. Może jednak najpiękniejszém znamieniem tego ruchu jest, że rozwija równą oględność jak odwagę, i zważywszy wszystkie okoliczności, jest on równie spokojny i cierpliwy, jak silny i zdecydowany. Polacy, jako inne narody uciśnione, z doświadczenia nabrali nauki, a przykład Włoch kołysząc nowe nadzieje i do nowych wysileń pobudzając, równocześnie natchnął ich duchem oględności, włożył nietylko w trud spokojny, ale w cierpliwe wyczekiwanie, baczność i bohaterską wytrwałość. Pojmując żywo jego znaczenie, kierownicy nowego ruchu nieustannie działają, ale działanie ich niejest ani gwałtowne, ani rewolucyjne. Miasto w mowach ognistych się rozwodzić albo niewcześnie chcieć się porywać do broni, używają jedynie środków najlegalniejszych i najspokojniejszych, aby dać wyraz uczuciu narodowemu. Teraz służą na ten cel adresy głównych miast do rodaków w kraju, albo mieszkańców jednego okręgu do mieszkańców drugiego. Warszawski nasz korespondent zwrócił uwagę na rozmaite z tych adresów, opisał ich treść i podał ich próby. Pierwszym z pomiędzy nich był adres Warszawy, upominający rodaków do wytrwania w moralnéj postawie, proszący by się żadnych gwałtów nie dopuszczali, ale spokojnie i poważnie pogodniejszéj czekali chwili. Korespondent nasz daje następnie dwa inne adresy, jeden szlachty gubernii grodzieńskiéj do cesarza, aby ich znowu przyłączono do Królestwa Polskiego i wolno im było używać na przyszłość tychże samych praw politycznych i przywilejów; drugi od wołyńskich obywateli do mieszkańców Wołynia, Podola i Ukrainy, wykazując potrzebę ścisłego połączenia nie tylko w opiniach politycznych, ale i w praktycznych staraniach około zachowania narodowości i oświaty ludowéj. Co do ostatniéj adres przedstawia plan obszerny wychowania ludowego, który z dobrowolnych składek ma być wykonany. Plan ten szczególnie ma obejmować świeżo emancypowanych włościan, których wykształcić dla obowiąsków i powołania obywatelskiego jest najprzedniejszém zadaniem. Najciekawszym faktem tych adresów jest, że wychodzą z tych części dawnéj rzeczypospolitéj polskiéj, które bywszy od dawna wcielone do rosyjskiego cesarstwa, w każdym względzie bywają uważane za rosyjskie prowincye, i jako takie są traktowane.

„Zatém oczywiście patryotyzm tego nieszczęśliwego narodu, duch polski narodowy, nie tylko żyje, ale działa siłą spokojną i jednomyślną w całym narodzie. Ale może stosunkowo niewielu Anglików się zastanawia, jak blisko fakt ten dotyka nas samych i sąsiadów naszych z tamtéj strony Kanału. Narodowość Polaków jest kwestyą, w któréj ludy zachodnie i mocarstwa zachodnie wprost i praktycznie są zainteresowane. Jeżli ta narodowość wciąż istnieje jako siła żywa i działająca, Anglia i Francya nie mogą być na to obojętne, odkąd szczególnie za jéj zachowanie są odpowiedzialne przed Europą. Te to mocarstwa podczas kongresu wiedeńskiego twierdziły i statecznie utrzymywały, że odrębny byt polskiego narodu był koniecznie potrzebny do równowagi sił i pokoju Europy. One zatém z początku żądały, aby dawne królestwo polskie przywrócono, a gdy powrót Napoleona zniweczył wszystkie ich bezpośrednie nadzieje, zawarowały pod umyślnemi i obowiązującemi warunkami zachowanie narodowości polskiéj. Prawda, że tych stypulacyi nie długo zachowywano, ponieważ w kilka lat po zawarciu traktatu na nie już niezważano. Ale skutek moralny tych stypulacyi na naród polski był potężny, i odpowiedzialność za ten skutek spoczywa zawsze na tych osobach, które twierdziły w r. 1815, że Polska posiada prawa, które Europa powinna uznać i uszanować. Samiż Polacy, przez te długie lata niedoli, rzeczywiście wiernie zachowali tę narodowość, którą zachodnie mocarstwa tak troskliwie starały się zabespieczyć. A dziś, kiedy po latach milczenia raz jeszcze odzywają się żądając praw politycznych, wolno im się przynajmniéj spodziewać, i mają do tego prawo najzupełniejsze, sympatyi i poparcia mocarstw zachodnich. W Anglii ta nadzieja ich nie zawiodła. Tak naród jako i rząd angielski wyraziły skwapliwie spółczucie swe dla nowego ruchu, głębokie uczucie krzywd których Polacy doznali, i żądanie poważne, aby rychło prawa polityczne im przywrócono. Przed niewielu dniami odpowiedzialni reprezentanci angielskiego rządu w izbie gminnych oświadczyli, że mocarstwa posiadające Polskę warunków nie dochowały, i że naród polski kiedyś jeszcze zabierze miejsce pośród narodów europejskich.

„Podczas kiedy angielski rząd w ten sposób objawiał swe zdanie o kwestyi, w którą honor obojga zarówno jest wwiązany, dziwném się widzi milczenie które dotąd rząd francuski zachował. Naród francuski znany jest z uczuć najgorętszéj przyjaźni dla walecznego narodu, który tak często i tak szeroko dzielił z nim niebespieczeństwa i tryumfy, i powitałby z szlachetnym entuzyazmem widok powodzenia Polaków. Ale rząd francuski, ze względów osobnych, usiłuje starannie stłumić manifestacyą sympatyi narodowéj dla Polski. Dążność ta objawia się w tłumieniu lub urzędowém przykrawaniu wszelkich wiadomości któreby mogły wzbudzić to uczucie. Urzędowe telegramy o rozprawach w izbie gminnych nad Polską np., starannie unikały oświadczeń ministrów korony angielskiéj o prawach i ostatecznych widokach Polski, i jedynie powtórzyły przestrogę daną Polakom, aby materyalnéj pomocy narodowéj dla swego kraju się nie spodziewali. Tenże sam duch objawia się w relacyach mających związek z ruchem polskim, a zamieszczanych w pismach urzędowych i półurzędowych. Wyrażamy tu mocne przekonanie, że postępowanie tego rodzaju, z jakichkolwiek ono płynie powodów, byłoby równie z gruntu daremne, jak z powodów publicznego dobra jest niepolityczne."

NPan raczył mianować profesora dr. Henryka Sybela w Monachium, etatowym profesorem w wydziale filozoficznym wszechnicy w Bonn.

Berlin, 24 lipca. Minister spraw wewnętrznych, baron Schleinitz, odroczył wyjazd swój z Berlina jeszcze na kilka dni. Po wyjeździe Schleinitza zawiadować będzie ministerstwem spraw zagranicznych podsekretarz stanu Gruner aż do 1 października, od którego to czasu hr. Bernstorff tekę ministeryalną obejmie.

— Przybył dotąd z Carogrodu były wielki wezyr turecki Mehemed Ali Rudżi pasza i zamyśla tu kilka tygodni zabawić w celu poretowania wzroku.

— Pepita de Oliwa powróciła z objażdżki po Rosyi i Szwecyi do swéj willi Hackenfelde pod Szpandawą i to z bogatym plonem. W ciągu tego tygodnia chce tańczyć w Szpandawie na rzecz ubogich, ku czemu teatr na dzień ten urządzają i stroją. Zarząd ubogich spodziewa się znacznego dochodu.

— Landrat powiatu lebuskiego, położonego w prowincyi brandenburskiéj, pan Marwitz, dodał do ogłoszenia naczelnego prezesa, urzędownie w tamtejszym Dzienniku Powiatowym zamieszczonego o zamachu na osobę N. Pana, z swéj strony następującą uwagę: „Powyższy, zapewne obecnie już nie zupełnie obcy, zgrozą przejmujący czyn, podaję niniejszém do wiadomości mieszkańców powiatu. Dzięki Panu Bogu, że swą wszechmocną ręką zasłonił naszego najłaskawszego króla i pana. Czyn ten okazuje na nowo, jak rewolucya, królobójstwo i demokracya jeszcze wciąż skrycie pokutują i że nie powinniśmy się dać uwieść gładko brzmiącym frazesom demokracyi, ale raczéj trzymać się przez porządek Boski ustanowionego królestwa z Bożéj łaski. Niechaj powiat lebuski zawsze wzorem prawdziwéj wierności do króla pozostanie a mieszkańcy powiatu niechaj zawsze mają w pamięci wypróbowane w haniebnym roku 1848 przysłowie: „Przeciw demokratom skutkują tylko żołnierze" (Gegen Demokraten helfen nur Soldaten). Niechaj Bóg chroni króla! Niech żyje król! Frankfurt nad Odrą, 16 lipca 1861." Ministeryalna Allg. Preussiche Ztg powtarzając tę odezwę w swych kolumnach, dodaje: „Uważalibyśmy za bardzo łatwą do pojęcia, gdyby minister spraw wewnętrznych w skutek tego ogłoszenia korzystał z sposobności i dochodził, czy leży w granicach praw i prerogatyw landratowi służących, ażeby w urzędowych oświadczeniach politycznych stronnictwo kraju na równéj szali z królobójcami stawiał."

— Minister sprawiedliwości rozporządził, ażeby odtąd osobom za długi uwięzionym nie dawano innéj strawy, jak więźniom będącym w indagacyi lub odsiadującym swą karę, przy czém zarazem zauważył, że więzienie za długi równocześnie jest środkiem karnym i przymusowym, ażeby wierzycielowi dopomódz do odebrania swéj należytości.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 lipca. Gazeta Polska, któréj jak wiadomo zakazano za karę umieszczać artykuły wstępne, wyszła dziś po długiéj przerwie z artykułem u wstępu, rozumującym o wychowaniu.

— Przez Warszawę przejeżdżają często całe transporty robotników Niemców i dążą ku Litwie. Obywatele Litwy chcąc zapewnić brak rąk jaki się zapewne okaże skutkiem przemiany dotychczasowych stosunków włościańskich, sprowadzają z zagranicy, mianowicie z Niemiec, całe familie robotników, nierozumiejących słowa po polsku, a tém mniéj po białorusku lub żmudzku.

— Ludność fabrycznego miasta Łodzi, która już 40,000 dochodziła, coraz bardziéj zmniejszać się poczyna. Fabryki bawełniane tego miasta, jak pisze Gazeta Polska, posiadające 3456 warsztatów, dotkliwie już dziś czują ten ubytek ludności. Wielu z pracujących w fabrykach tych, rozeszło się po wszystkich miastach Królestwa Polskiego.

— Hydrografia rzek naszych z coraz większą ścisłością jest rozpoznawana; nie dawno hr. Tyszkiewicz wydał wyborny opis Wilii, teraz świeżo hr. Plater jak wspomnieliśmy wydrukował monografią Dźwiny zachodniéj a w Warszawie Wilhelm Kolberg puściwszy w świat 2 część ważnego dzieła: „Wisła, jéj bieg, własności i spławność," pracuje nad częścią pierwszą téj prawdziwie uczonéj monografii, która technikom pracującym około uspławnienia królowéj rzek naszych niezmiernie użyteczną będzie.

— Tutejsze dzienniki donoszą, że arcybiskup metropolita warszawski, zarządził odprawienie nabożeństwa żałobnego w kościele metropolitalnym warszawskim ś. Jana, za spokój duszy ś. p. księcia Adama Czartoryskiego, do czego przeznaczył dzień 22 b. m., to jest przyszły poniedziałek, jako oktawę śmierci zmarłego księcia. Nabożeństwo pomienione, rozpoczęte zostanie wigiliami od godziny 7 z rana.

— Korespondent do Gazety Warszawskiéj znad Rosi kreśli w następujący sposób okropny stan Ukrainy z powodu wylęgnienia się zakopanéj szarańczy: „Nasze obawy się ziściły, ziściły się niestety w okropniejszy sposób, jakeśmy przeczuwali: szarańcza wylęgła się na niezmierzonych przestrzeniach, cała Ukraina roi się myryadami, nie masz wsi, nie masz prawie łanu, któryby nie był dotkniętym tą klęską, któryby nie był napiętnowany jéj pobytem, lub spoczynkiem. Z łanu na łan się leje, a coraz daléj a coraz szerzéj sieje zniszczenie, bo kędy noga jego przeszła, w oczach niknie najbujniejsze zboże, w oczach trawa więdnie, zioła marnieją a w miejsce ich czarną nagością świeci ziemia. Każdy dzień dodaje jéj siły, wzrostu i żarłoczności, każdy dzień zbliża nas do chwili w któréj jéj skrzydła wyrosną a biada nam, jeżeli téj chwili nie uprzedzim zebraniem pozostałego zboża. I tak, głód coraz bliżéj nam w oczy zagląda, niedojedzone łany trudno by wystarczyły na potrzeby nasze, a dawniejsze zapasy wyczerpnięte już dzisiaj; już dzisiaj każden zmniejsza ilość utrzymywanego inwentarza, którego niepodobna będzie z braku paszy przezimować; słowem, okropne nas jutro czeka. Dzisiaj wystąpiliśmy z całą przynajmniéj pozorną energią do gubienia tego nieszczęsnego owadu, ale jakżeż dzisiaj bój nierówny; trzy tygodnie, jak używamy wszelkich możliwych środków do tępienia, i przekonaliśmy się, że całkiem jéj nie zniszczymy, że w najszczęśliwszym razie pewną jéj tylko część zatracim. Do najskuteczniejszych środków liczymy kopanie rowów, napędzanie jéj w nie i tłuczenie w tychże; również okładanie słomą tulącą się pod wieczór do ziebie szarańczę i palenie téjże; wyczerpnęliśmy na to całe nasze dotąd zrobione zapasy słomy."

— Nadeszła tu wiadomość z Ukrainy, że piękna fabryka cukru Władysława hr. Branickiego w Olszanie, powiecie zwinogrodzkim, w pierwszych dniach bieżącego miesiąca zupełnie spłonęła. Straty podobno dochodzą do pół miliona rubli srebrem.

Warszawa, 21 lipca. Piszą ztąd do Bresl. Ztg., że deputacya obywateli z Suwałk, która przybyła do Warszawy, by się przed Wielopolskim uskarżyć na nadużycia popełnione przez komenderującego tamże jenerała, była przyczyną, jeżeli się godzi wierzyć wieści bardzo rozpowszechnionéj a wcale prawdopodobnéj, do ważnego w skutkach swych poróżnienia się Wielopolskiego z Suchozanietem. Wielopolski bowiem przedstawił na posiedzeniu rady administracyjnéj użalenia obywateli suwalskich i zapytał, jakiém prawem np. odesłano urzędnika bez wszelkiego śledztwa na jednę z fortec rosyjskich, i dla czego jego, jako dyrektora komisyi sprawiedliwości, o tém niezawiadomiono,

ani żądano śledztwa sądowego. Jeżeli wszędzie, gdzie wojsko stoi, prawo ustaje, natenczas nie wie, pocoby się jeszcze znajdował na tym urzędzie. Na to odrzekł rosyjski minister wojny a namiestnik Królestwa Polskiego że to wystarcza, kiedy on o tém wiedział, i on téż nakazał deportować urzędnika. Wielopolski zaprotestował przeciw temu przekroczeniu prawa, Suchozaniet groził, że uwiadomi cesarza o téj „niesubordynacyi," poczém Wielopolski żądał, ażeby protestacyą jego w protokóle umieszczono i dodał, że sam za pośrednictwem namiestnika prześle cesarzowi sprawozdanie o tém zajściu. Korespondent dodaje, że jeżeli jeden z tych dwóch panów ustąpić będzie zniewolony, spotka to rosyjskiego ministra wojny, który się jeszcze przyzwyczaić nie może do ucywilizowanego porządku państwa.

— Dnia 21 bm. po południu sprawiono konsulowi angielskiemu wielką owacyą. Około 20,000 ludu zgromadziło się przed mieszkaniem konsula, na ulicy Mazowieckiéj, niosąc na przodzie ogromne korony z kwiatów, pomiędzy któremi na jednéj ułożone były z białych kwiatów te wyrazy: „Podziękowanie Polski." Dopiero przy końcu demonstracyi przyjechał jenerał Melnikow, chcąc się prawdopodobnie przekonać o charakterze tego zgromadzenia; dano rozkaz z pośród ludzi „rozejść się", i masa ludu znikła spokojnie.

— Prezydent miasta Warszawy Andrault, usunięty po wypadkach 27 lutego, a przywrócony po rzezi 8 kwietnia na urząd, ma dostać nareszcie na pewne dymisyą. W miejsce jego wstępuje, jak słychać, przewodniczący biura p. Jeska.

GALICYA.

Kraków, 22 lipca. Czytamy w Czasie: Obszerny kościół Maryacki nie pomieścił dziś całego tłumu pobożnych, którzy pospieszyli połączyć modły swoje z modłami milionów braci, co po wszystkich zakątach ziemi naszéj, tudzież za granicą, gdziekolwiek garstka rodaków się znalazła, zanosili je temi dniami za spokój duszy sędziwego męża, który przed tygodniem na obcéj ziemi zakończył żywot pełen znoju i trudu. Ze wszech stron dochodzą téż nas doniesienia o nabożeństwach żałobnych po śp. księciu Adamie Czartoryskim. W Wiedniu w sobotę w kościele św. Ruprechta odprawiono nabożeństwo, jak nam powyżej pisze nasz korespondent wiedeński; w Warszawie dzisiaj miało się odbyć publiczne nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym św. Jana, jak to dzienniki warszawskie z 20 głoszą, bo nabożeństwo to zarządził arcybiskup metropolita warszawski ks. Fijałkowski. Wprawdzie u nas duchowieństwo wyższe nie wzięło wcale udziału w dzisiejszym obchodzie żałobnym, lecz podobnie jak podczas nabożeństwa po ś. p. Lelewelu celebrował dziś ks. Karczyński, wikary kościoła N. P. Maryi. Wówczas i dziś po skończeniu obrzędu przepisanego rytuałem kościoła lud przyklęknąwszy zaśpiewał znaną pieśń, jaką dawnemi czasy zwykł był w utrapieniu zanosić do nieba. Nie było dziś wprawdzie mowy pogrzebowéj; snać że niemamy mówców, coby odważyli się zmierzyć swoje kaznodziejskie siły z tém wielkiém zadaniem, jakie sprowadziło dziś tysiące pobożnych do kościoła. Żywot zmarłego zapisany rylcem historyi zbyt jest głośnym, aby potrzeba było wskazać obecnym stratę jaką kraj poniósł, ale mowa pogrzebowa należała się mu, by niepowiedziano, że duchowieństwo nasze nie umie się wznieść do wielkości téj straty narodowéj.

— Do Krakowa przybył w tych dniach z Wiednia pan H. Bergmann, architekt i nadinżynier, referent w ministerstwie stanu. Celem jego przyjazdu jest ostateczne zadecydowanie w sprawie ukończenia restauracyi uniwersytetu Jagiellońskiego. W szczupłéj nader liczbie znanych architektów austryackich, pan Bergmann, rodem Czech, ma zasłużoną reputacyą uczonego znawcy budownictwa, a szczególnie w ostrołukowym zamiłowany stylu. Ta okoliczność pozwala dobrze wróżyć o sposobie, w jakim budowa kollegium Jagiellońskiego ukończoną zostanie. Mamy nadzieję, że wartość, jaką ma budowa Almae matris pod względem pamiątkowym i artystycznkm, uznaną i poszanowaną zostanie.

— Na ostatniém posiedzeniu Towarzystwa naukowego krakowskiego, oddziału nauk przyrodzonych, odbytém w dniu 10 b. m., przewodniczący profesor Skobel miał rzecz: O wodach lekarskich, znajdujących się we wsi Cygiełce, leżącéj w Węgrzech, w stolicy szaryskiéj, na saméj granicy Galicyi, o mil 3 od Bardyowa. Wody te należą do najsilniejszych szczaw słono alkalicznych, a nadto zawierają w sobie jod i brom.

FRANCYA.

Paryż, 22 lipca. Nadzwyczajną ciszę w sprawach obecnych francuskich dwa zdarzenia może nieco przerwać zdołają, tj. powrót cesarza z Vichy do Paryża i interpelacya p. Kinglake w niższéj izbie angielskiéj, tycząca się pogłosek o mającém nastąpić przyłączeniu wyspy Sardynii do Francyi. Cesarz ma powrócić do stolicy przy końcu bieżącego miesiąca, coby było niejako potwierdzeniem wieści, że w tym czasie, lub najdaléj około 5 sierpnia, będzie uroczyście przyjmował pana Nigrę, mianowanego posłem króla Włoch u dworu cesarza Francuzów. Fakt ten byłby ostatecznem uzupełnieniem formalności dyplomatycznych względem uznania królestwa włoskiego. W połączeniu z tą wiadomością krąży także wieść, że król pruski w czasie swego pobytu w Baden-Baden ma zamiar stanowczo porozumieć się z niektórymi książętami niemieckimi co do polityki, jaką przyjmie rząd jego względem uznania Wiktora Emanuela królem Włoch. Ciekawszą nierównie jest wyżéj wzmiankowana interpelacya p. Kinglake, który podał nieznane dotąd szczegóły, mogące przekonać publiczność, iż Francya rzeczywiście pracowała nad tém jeszcze za życia hr. Cavoura, aby w stósownéj porze wyspę Sardynią do cesarstwa przyłączyć. O rozprawach zaszłych z tego powodu w izbie niższéj angielskiéj, dzienniki paryskie z wielką mówią oględnością, wstrzymując się od wyrzeczenia własnego o téj rzeczy zdania i nie dodając prawie żadnych uwag. Większa ich część podaje tylko mowę lorda J. Russell, pomijając milczeniem twierdzenia samegoż interpelanta, jak i innych mówców, którzy przy téj okoliczności przemawiali, Jedyna tylko Patrie zajmuje się otwarcie kwestyą, wniesioną przez p. Kinglake, lecz wcale nie w tym zamiarze, aby ukrywać politykę p. Thouvenela w sprawie przyłączenia Sardynii, lub starać mu się dopomódz w uśmierzaniu podejrzeń i usuwaniu przyczyn obawy gabinetu angielskiego co do faktu, który tak ważnym jest dla rozszerzenia potęgi francuskiéj i wzmocnienia jego marynarki na morzu Śródziemném, jak niebespiecznym z tych samych względów dla Anglii. Dziennik ten utrzymuje, że posiadanie Sardynii przez Francyą, będąc rzeczywiście bardzo ważném i korzystném dla marynarki francuskiéj na morzu Śródziemném, nie może szkodzić Anglii, która zatém nie ma żadnego słusznego powodu do zerwania związku, istniejącego pomiędzy temi dwoma nadmorskiemi narodami. Można było jednakże przewidzieć, iż naród angielski, dążąc zawsze do samowładztwa na wszystkich morzach znaczniejszych, będzie z tego powodu uważał postępowanie Francyi za zamach, wymierzony przeciw prawom, jakie podług jego mniemania, tylko się jemu samemu należą, co się ziściło, gdyż Anglia przez swych ministrów oświadczyła, iż gdyby dążenia Francyi miały się urzeczywistnić, związek angielsko-francuski już ipso facto byłby zerwanym. Skoro więc Patrie nie tai dążeń gabinetu francuskiego, można słusznie przypuścić, iż zamiarem tego półurzędowego dziennika jest usprawiedliwić zamiary francuskie względem wyspy Sardynii, a tém samém rozpoczynając dyskusyą w rzeczonéj sprawie, oswoić zwolna i obłaskawić nieznacznie przeciwną w téj mierze opinią innych krajów, aż sprawa ta z mglistéj dziedziny podejrzeń, domniemywań i pogłosek nie zstąpi w swoim czasie w sferę czynów dokonanych, inaczéj bowiem trudnoby było przypuścić, ażeby Patrie miała na własną odpowiedzialność występować z twierdzeniami, które ze względu na stósunek tego dziennika do rządu mogłoby go tylko nabawić niepotrzebnego kłopotu. Rozumie się wszakże samo przez się, iż gabinet paryski nie potrzebuje urzędownie uznać, ani zaprzeczyć polityki rzeczonego dziennika. Łatwo można zrozumieć, iż Anglia, wierna swéj polityce przywłaszczania sobie wyłącznéj hegemonii morskiéj, czuje się bardzo podrażnicną dążeniem innego mocarstwa, które dla swych interesów lądowych i marynarskich chce sobie zdobyć wolne od wszelkiéj zawisłości stanowisko, które słusznie mu się należy.

— Co do innych wiadomości pobieżnie można wspomnieć, że Pays zawiera artykuł o W. księstwie Poznańskiém i że zmarły książę Adam Czartoryski miał w testamencie swoim wyrazić życzenie, ażeby ci, którzy w myśl jego losami Polski się zajmują, odnosili się do młodszego syna jego Władysława, ktory w danym razie łatwoby mógł korzystać z rad jen. Zamoyskiego.

— Cesarz, któremu wody w Vichy bardzo służą, codzienne niemal robi w okolicę wycieczki. W tych dniach schwytano tamże jakieś podejrzane indywiduum, uzbrojone w rewolwer. Policya poznała w tym człowieku znanego złodzieja paryskiego, który broń tę miał przy sobie dla własnéj w walce z policyą obrony, jakiéj słusznie mógł się spodziewać. Ztąd urosła wieść o zamachu na życie cesarza.

— P. Mirès założył apelacyą krótko przed upływem czasu prawem do takowéj przeznaczonego. W tych dniach ma wyjść u księgarza Dentu broszura, napisana przez pp. Paul Lefèbvre i Gabriel Benoît, Champy, pod napisem: La caisse Mirès contre Delfau de Pontalba. Zawiera ona ciekawe, a zarazem kompromitujące pp. Mirèsa i Solara dokumenta.

— Zaczynają uprzątać gruzy świeżo spalonego składu dekoracyi wielkiéj opery. Wszystkie sąsiednie kamienice zostały mniéj lub więcéj zewnętrznie przez płomień uszkodzone.

— Trybunał policyi poprawczéj wskazał obydwóch autorów i drukarza dziełka: Crimes, délits et scandales au sein du clergé pendant ces derniers jours, na karę pieniężną odnośnie po 100 i 50 fr. i na koszta procesu.

— Piszą do Kreuz Ztg: Zwłoki śp. księcia Adama Czartoryskiego znajdują się w téj chwili w Montmorency, gdzie mają pozostać, dopóki w niepodległéj ziemi polskiéj nie będą mogły spocząć. Wczoraj przybyły tu deputacye wychodźców z kilku miast francuskich i z Londynu, które w Hotelu Lambert tego żądały. W Montmorency spoczywa także siostra zmarłego, księżna Wirtemberska. Obsekwie składały się z mszy śpiewanéj, którą celebrował kardynał Morlot. Widziano jeden tylko mundur w kościele, szambelana, który zapewne przybył w imieniu cesarza. Z francuskich znakomitości uważałem marszałka Magnan i p. Royer, z ciała dyplomatycznego jednego z członków poselstwa hiszpańskiego. Na trumnie był kołpak czerwony i czerwony płaszcz wojewody. Rozumie się że całe polskie towarzystwo było przytomne. Rozrzewniający był widok młodych dziewcząt, które się wychowują w pensyonie założonym przez Czartoryskich, w hotelu Lambert. Było ich około sto, wszystkie jednako ubrane, w grubéj żałobie. Naprzeciw nim na dziedzińcu hotelu stali uczniowie szkoły Batiniolskiéj. Orszak z hotelu do kościoła ruszył w porządku następującym: Powozy duchowieństwa, sześciokonny karawan, członkowie rodziny zmarłego, posłowie sejmu polskiego, deputacya londyńska, polskie Towarzystwo literackie, inwalidzi polscy, pensyon żeński i szkoła Batiniolska, zaproszeni goście. W tymże samym porządku orszak wyszedł z kościoła. Rogi kiru trzymali weterani z emigracyi. Na bulwarze Sewastopolskim wsiedli ci, którzy odprawadzali ciało do Montmorency, do dwudziestu kilku żałobnych pojazdów, które szły za orszakiem. Dla uczniów i uczennic były omnibusy kolei żelaznéj.

— Na pogrzebie uroczystym śp. księcia Adama Czartoryskiego, śród niezliczonych osób obecnych, uważano wszystkich wychodźców polskich, bawiących w Paryżu, wszystkich bez różnicy odcieni politycznych; wszystkich członków rodziny Czartoryskich, jenerała Dembińskiego, ministra Morawskiego, hr. Branickiego, posła hr. Ledochowskiego i różne znakomite osoby z Galicyi i Wielkopolski. Cesarza zastępował adjutant jenerał Montebello, cesarzową koniuszy hr. Lezay Marnesia, księcia Napoleona również adjutant. Uważano lorda Cowleya, posła hiszpańskiego, marszałka Magnana, jenerała d'Hautpoul, b. ministra stanu Foulda, wicemarszałka senatu Royer, księcia Bassano, pp. Laguerronnière, Sacy, St. Marc Girardin, Delamarre itd.

— Akt ostatnich życzeń śp. księcia Adama Czartoryskiego, zawierający ostatnie słowa jego do rodziny i przyjaciół, o którym wspominały pisma tak angielskie jako i niemieckie, brzmi jak następuje:

Dnia 14 lipca 1861.

Chcąc wcześnie ubespieczyć bieg służby publicznéj w emigracyi, aby w żadnym razie nie był wstrzymany, postanowiłem spisać niektóre myśli moje w tym względzie i polecam je uwadze mojéj rodziny i mych współpracowników.

Jak powiedziałem w ostatniém mojém do rodaków przemówieniu, kraj teraz sam wziął na siebie ster sprawy. Sam on kieruje swemi usiłowaniami, i na drodze do celu jemu dobrze wiadomego, przyspiesza lub zwalnia krok wedle zasobu sił wewnętrznych i potrzeby ich czasowego zastósowania.

Do emigracyi należy dzisiaj opowiadać i tłómaczyć czynności kraju, bronić praw narodowych przed opinią i rządami Europy, a oraz zawiązywać i rozwijać te z obcemi państwami stósunki, które Polsce dopomódz mogą i do jéj wydobycia się z niewoli i do jéj niepodległego w przyszłości życia i działania. Tak pojęte dzisiaj obowiązki emigracyi wchodzą w skład ogólnéj pracy narodu, i żaden wypadek, żadna okoliczność szczęśliwa lub fatalna nie może od téj służby uwolnić tych, którzy dotąd ją pełnili, dopóki Polska sama, do swéj niepodległości przywrócona, swych przedstawicieli za krajem nie wyznaczy.

W tych, może już ostatnich próbach, przez jakie kraj przechodzi, potrzeba jest, aby każdy zachował się i ważył sumiennie, czy dla ojczyzny robi wszystko, co robić może na swém stanowisku. A w miarę im pełniejsze będzie i jawniejsze życie Polski, tém bardziéj wzrastać powinna w swéj dzielności jéj służba zagraniczna, tém bardziéj musi wykać do szyku, ścisłości i zbiorowego porządku. Bez tego koniecznego ładu, bez podziału pracy, oznaczonych stanowisk i poczucia się do najściślejszéj solidarności, indywidualna gorliwość choćby najzacniejsza, często tylko szkodę przynieśćby mogła.

Z pociechą niewymowną widziałem że syn mój, Władysław, odkąd doszedł lat dojrzałych, oddał się był całkowicie służbie publicznéj. Stała się ona dla niego celem i wyłącznem zatrudnieniem. Ufam, że na téj drodze pozostanie, że go z niéj nie odwiodą inne zajęcia i względy, że kraj będzie w nim miał zawsze pożytecznego sługę. Jego wreszcie wzywam aby prowadził daléj dzieło, któremu bez widoków osobistych lub rodzinnych lat tyle się poświęcałem, a które wam go tém śmieléj, że własną czynnością i stósunkami zdobył on już sobie wśród obcych stanowisko, na którem skutecznie dzisiejszym zagranicznym potrzebom narodu i dzisiejszemu powołaniu emigracyi dopomódz potrafi.

Syna mojego starszego, Witolda, błagam, aby, jak dotąd z nieporównaną zacnością okazywał był chęć pomagania młodszemu bratu, tak i nadal téj saméj chęci, téj saméj szlachetnéj ofiarności składał wciąż dowody, i zachowywał dla niego tę miłość troskliwą, z jaką go stale wspierał i podnosił. Znajdzie, tak działając, i szerokie pole służenia ojczyznie i nagrodę w swojém sumnieniu. Wiem że pisząc te słowa, nic więcéj nie mówię nad to, co jego własne jego poczciwe serce dyktuje; ale chciałem zaraz aby wiedział, że taka téż była i myśl moja.

Od nikogo, przez całe moje życie publiczne, nie znałem tylu dowodów niezachwianéj stałości, ile od mego siostrzeńca, jenerała Zamoyskiego. W licznych przygodach w długim szeregu starań i zachodów, był on mi, nie zawsze, prawą ręką: nigdy niezłamany i wyżéj nad podejrzenie i nadzieję, kładący obowiązek. Tą samą pomocą będzie on dla mego syna Władysława; a pamięć méj trzydziestoletniéj wspólnéj z nim pracy, wiązać będzie serca i ręce w dalszym trudzie narodowym.

Jeśli pośród usiłowań rozlicznych potrafiłem niekiedy oddać sprawie ojczystéj jakąś usługę, jeźli nawet same starania i samo w nich trwanie, bez względu na ich skutek pożytkiem były dla kraju; zawdzięczam to głównie popar moich przyjaciół i współpracowników. Z tych jedni zeszli już do grobu zostawiając po sobie żal nieutulony; inni choć ich wiek przyciska, resztę sił ochoczo przynoszą ojczyznie; inni nakoniec, ostatniéj godziny robotnicy, świadczą że każde pokolenie poczuwa się zarówno do wspólnéj winności. A jak żaden z nich, w złéj czy dobréj godzinie nie odstąpił mnie nigdy i nie odmówił mi swéj świątgorliwéj i bezinteresownéj pomocy: tak ufam, żaden też odstąpi mego syna i nie cofnie się z swym udziałem w pracy zacnéj i pożytecznéj Dwie myśli torowały mi na drodze mojego żywota, obie równie ważne i prawdziwe; pamiętałem o tém, że „siła rodzi się z jedności" i że „samotność ściga nieszczęście." Pierwszą z nich przekazuję mojéj rodzinie i mym współpracownikom, drugą synowi mojemu Władysławowi.

W każdéj z dzielnic naszéj ziemi są ludzie, z którymi łączą mnie drogie związki krwi, przyjaźni i dawnych a przerwanych stosunków. Nie wolno mi żadnego z nich mienić, przecież chciałbym aby wiedzieli jak głęboką wd

ności przejęty byłem za wszystko, co dla mnie, a raczéj az ze mną, dla kraju uczynili. Powielekroć, w różnych ezwach moich, przypominałem rodakom ich naglące obo- ski, potrzeby i niebezpieczeństwa sprawy. Dziś, te po- eby i te obowiąski prawie powszechnie są rozumiane; a owie, których naród tak sprawiedliwie czcią swoją oto- ł, zapewnić mogą w każdym razie konieczną jedność w u, i wspólnych usiłowań kierunek. Niech wszakże oby- ele krajowi, obok swych ważnych i pożytecznych zajęć, tracą z pamięci, że część istotna służby narodowéj za nicą pełnić się musi, że bez wielkiéj szkody dla całości szczoną być nie może, że jéj emigracya dopełnić niepo- bez współdziałania kraju.

Z głębokiém uczuciem pokory i rzewnego przejęcia, kuję Bogu, że mi dozwolił doczekać chwili, w któréj yszłość mego narodu już z wiekowéj niepewności odsła- się poczyna. W długiém mém życiu przekonałem się, lekroć Pan Wszechmocny spuszczał na nas rękę ka- , to nie dla naszéj zaguby, ale dla naszéj poprawy. jmy przeto Jego miłosierdziu, ufajmy przyczynie naszéj bieskiéj Królowéj, a w każdém działaniu raczéj o to troszczmy, co korzyść wiekuistą, niż o to co chwilową cywać się zdaje.

Bądź wola Twoja, Panie Boże Wszechmogący!

(podpisano): A. Czartoryski.

— Patrie i Pays zaprzeczają formalnie, że rząd eski wydał byłemu królowi neapolitańskiemu zapasy i po rozbrojeniu części armii neapolitańskiéj, która w twie Kościelném znalazła schronienie, przez jenerała on w zbrojowniach papieskich złożone.

— Podróż króla pruskiego do Châlons z każdym dniem się prawdopodobniejszą. W kołach półurzędowych się prawie z pewnością liczyć na to, iż król pruski yciem swém do Châlons będzie chciał się odwdzięczyć dwiedziny Napoleona III w Baden-Baden, gdzie cesarz, wiadomo, nie mógł inaczéj widywać króla pruskiego, tylko otoczonego przez książąt niemieckich.

— Pomiędzy emigracyą węgierską panuje obecnie pe- niezadowolenie. Powiadają, iż Węgrzy chcieli wyro- ieć rząd francuski względem rodzaju i stopnia pomocy, jéby się od niego spodziewać mogli w sprawie niepodle- ci swéj ojczyzny. Tymczasem w sferach rządowych zna- podobno usposobienie bardzo oziębłe. Czy i ile prawdy era ta wiadomość, może się przy późniejszéj sposo- i okaże.

— Piszą stąd do Czasu: „Osoby dobrze poinformo- zapewniają że stósunki rządów rosyjskiego z fran- m oziębły, i że naturalném następstwem téj zmiany zbliżenie się Francyi do Anglii. W rzeczy saméj list za pisany do ministra marynarki i kolonii o którym atniéj korespondencyi donosiłem, obszerny udział, jaki cya zabiera się wziąć w przyszłorocznéj wielkiéj wy- e w Londynie, zgodny sposób zapatrywania się na wy- na Wschodzie i usunięta obawa przynajmniéj obecnie w czynnych na tych punktach, rokują nadzieję że na- waga interesów obu narodów coraz więcéj ich ku nachylać będzie i coraz silniéj węzłem dobrze zrozu- éj potrzeby spoi. Alians dwóch wielkich mocarstw Za- , jest czysto nowoczesnym wypadkiem. Jest to zwią- jeniuszu XIX stulecia. Można wiekowi naszemu roz- robić zarzuty, można na niego wymyślać i za śre- ieczność wzdychać, nie podobna nie przyznać mu ności intelektualnéj. Intelektualizm coraz więcéj staje anem materyi. Anglia z Francyą są głównemi repre- ntami przewagi intelektualnéj i z tego tytułu ich związ- ich wspólna działalność olbrzymie może wywołać re- . Niczém są dawne zazdrości i nienawiści, niczém an- izm wiekowy w obec potrzeby obecnéj i instynktowego cia przyszłości. Z każdym dniem oba narody tracą pewną porcyą wkorzenionych uprzedzeń. Co chwila przybywa nowe ogniwo łańcucha który spaja ich interesa. Wojna Anglii z Francyą byłaby hasłem do wojny ogólnéj. Wojna jakiego z tych narodów z jakiém jakiém mocarstwem europejskiém da się zawsze zlokalizować i ograniczyć. Dla tego to wszelkie zbliżenie się Rosyi do Francyi, wszelkie plany i kombinacye aliansów z byłym kolosem północy, niedoczekały się nawet zaszczytu nie powiem dojrzałości ale nawet realizmu skuteczniejszego. Wszystko ograniczało się na pokątnych przesileniach. Żaden rząd francuski od lat trzydziestu nie śmiał jawnie wystąpić z aliansem rosyjskim, żaden mówca na trybunie nie podniósł téj kwestyi, ile razy związek istniał, nosił cechę morganatyczną. Korzystano z niego ale niepopisywano się z nim. Inaczéj bydź nie może między stronami wprost przeciwnego pochodzenia i natury... Wszystkie dzienniki tak stołeczne jako i prowincyonalne nie przestają o Polsce często bardzo rozumowanych artykułów ogłaszać, nie licząc korespondencyi i telegramów niestety czasem niedokładnych lub błędnych w skutku ściśnięcia komunikacyi. Rząd wszakże zawsze jest najdokładniéj zawiadomionym, a to wystarcza. W najwyższéj sferze możemy śmiało na dwa dostojne serca liczyć. Jedno rzadko, drugie częściéj się wyraża. Obydwóch wyższe krępują względy. Bądźmy sprawiedliwemi, bo sprawiedliwość jest jedną z cnót kardynalnych. Na jakąby zasłużył naganę ojciec, któryby zasłużone i godne lepszego losu dzieci sąsiada, kosztem mienia własnego potomstwa ratował? Zdaje się, że rada którą Monde w jednym z wybornych o polskich rzeczach artykułów podał, może wejdzie w wyższéj sferze w zastósowanie. Monde powiada: „Kiedy spotykamy w salonach ludzi którzy niegodziwie majątek nabyty posiadają, cóż wtenczas robimy? oto ich zimno traktujemy i od nich stronimy. Tak powinny rządy postąpić z Rosyą."

WŁOCHY.

Turyn, 19 lipca. Po przeczytaniu pisma cesarza Napoleona, które jenerał Fleury do Turynu przywiózł, powiedział Wiktor Emanuel dosłownie: „Czuję się uszczęśliwiony, że dostojny mój sprzymierzeniec kierunek polityczny mego rządu pochwala. Wesoła ta wiadomość, którą mi pan przynosisz, napełni razem zemną radością wszystkich prawdziwych przyjaciół Włoch." Następnie kazał król wręczyć jenerałowi Fleury wielką wstęgę a towarzyszowi tegoż, panu Verdières, krzyż oficerski sabaudzkiego orderu wojskowego. W Turynie twierdzono, że cesarz Napoleon polecał „być oględnym przy wszystkiéj energii i wytrwałości", tymczasem z ust nadzwyczajnego posła nie wyszło żadne zniechęcające słowo. Wiktor Emanuel miał po powrocie swym z Valdieri do Turynu długą konferencyą z Ratazzim, którego téż i na obiad zaprosił; poczém o godzinie 4 z południa miało miejsce urzędowe przyjęcie jenerała Fleury.

— Odkąd urzędowe uwiadomienie co do pożyczki w włoskich miastach ogłoszono, podpisują wielkie domy bankierskie tak znaczne sumy, że już dziś w Turynie na pewno wiedzą, że część pożyczki przeznaczona na subskrypcyą narodową, obficie pokrytą zostanie.

— Opinion Nationale przytacza dodając uwagę, że dłużéj tak trwać nie może, następujące miejsce z listu turyńskiego: „Rząd papieski wydał byłemu królowi neapolitańskiemu broń, którą mu jenerał Goyon powierzył, a którą odebrano przeszłym na territorium papieskie Neapolitańczykom. Chodzi tu o 30,000 karabinów i wiele armat. Użyto téj broni na uzbrojenie band reakcyjnych, które z Rzymu do prowincyi włoskich wysyłają. Uzbrojone bandy wychodzą z Rzymu, i nikt ani myśli im w tém przeszkadzać."

— Z Rzymu, 13 lipca, piszą do Gazette du Midi: „Kiedy przeszłéj niedzieli gubernator Albani na mszą pójść chciał, spostrzegł wychodząc z swego domu wielką chorągiew włoską powiewającą nad jego głową. Przywołał brygardiera żandarmeryi i kazał mu symbol ten rewolucyjny natychmiast zdjąć. Ten atoli zauważył, że mając tylko trzech żandarmów do dyspozycyi, nie byłoby mądrą zaczynać z ludnością bez wątpienia źle usposobioną. Gubernator uznał trafność udzielonéj mu rady; lecz cóż począć? Udano się wreście do komendy francuskiéj i proszono dotyczącego oficera, ażeby chorągiew zdjąć kazał. „Tego nie mogę uczynić," odpowiedział, „Francya uznała Wiktora Emanuela królem włoskim." „W takim przypadku," odrzekł gubernator, „czémże jest papież." „Papież? Tak, to jest racya! Ale to się da wszystko zrobić; ze względu na papieża każę chorągiew zdjąć; lecz ze względu na naszego dostojnego sprzymierzeńca stać się to powinno z wszelkiemi możliwemi względami wojskowemi." Tak się téż stało; przy odgłosie muzyki i po oddaniu zwykłych honorów wojskowych znikła chorągiew.

— O zajściu w Montemiletto, w którém bandyci pa nami placu bitwy zostali donosi Gazzetta Uffiziale co następuje: „W Montemiletto w Principato ulteriore uderzyli 8 bm. bandyci i wieśniacy na liberalnych. Kolumna gwardyi narodowéj złożona z 50 ludzi przybyła na pomoc, musiała się atoli przed przewyższającemi siłami i nieprzyjaciela cofnąć do pewnego pałacu i tam się bronić; pałac osaczono i zapalono, przyczém pięciu ludzi życie straciło. Czterdziestu karabinierów z wojskiem rusza do Montemiletto."

Rzym, 13 lipca. Broszura monsig. Liveraniego o Watykanie, jako téż o wszystkich przez piastowane urzędy znaczniejszych osobistościach, jest dziś na porządku dziennym; gdyż pomimo surowości policyjnéj broszura jego przedostała się z Florencyi w prawie niezliczonych egzemplarzach i tym sposobem treść jéj doszła do powszechnéj wiadomości. Przygotowują tu znów adres który cesarzowi Napoleonowi ma być wręczony w Vichy, błagający go, ażeby odwołał załogę francuską z Rzymu, lub przynajmniéj postarał się o wydalenie z tamtąd Franciszka II, który przyczyną jest wszelkich zamieszek w Neapolitańskiém. Trzem urzędnikom wyższym w ministerstwie skarbu wytoczono proces. Dopomogli oni podobno do kradzieży 10,000 skudów, popełnionéj w głównym urzędzie celnym.

— Konsystorz, który do dnia 1, późniéj do 17 lipca odroczono, naznaczono obecnie na 22 b. m. Stan zdrowia papieża się polepszył, i oświadczył, że tylko chcąc być posłusznym przepisom lekarskim uda się do Castel Gondolfo.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 lipca. Król. dyrektoryum tutejszéj policyi ogłasza następujące obwieszczenie: „1) Z powodu reparacyi żórawia u zwodzonego mostu przy bramie Wildeńskiéj, brama ta od czwartku dnia 25 bm. do soboty d. 3 sierpnia rb. dla wozów i pieszych zamkniętą będzie. 2) W czwartek d. 25 i w piątek d 26 bm. odbywa się na piasku Swarzędzkim tegoroczne strzelanie popisowe, pierwszego zachodnio-pruskiego pułku grenadyerów nr. 6.

— Wczoraj wieczorem ogromne grady i ulewy spadły w okolicy Swarzędza i Wierzenicy. Około Wierzenicy ulewa była tak znaczna, że osoby jadące do Poznania przez konnych wysłańców musiały kazać próbować drogi, którą woda zalała.

— Naczelny prezes podaje do wiadomości publicznéj, że dyrekcya prowincyonalnego stowarzyszenia ogniowego przeznaczyła nagrodę aż do 50 tal. temu, któryby sprawcę wielkiego pożaru w Jutrosinie w dniu 6 czerwca b. r. odkrył w ten sposób, iżby zbrodniarz mógł być przeświadczony.

Leszno, 18 lipca. Tegoroczne zgromadzenie jeneralne Związku Seutina, któremu przewodniczą praktyczni lekarze panowie dr. Schayer, dr. Kuntze i lekarz pomocniczy p. Dobbermann, odbędzie się w niedzielę dnia 28 lipca po południu o godzinie 3, w sali p. Reicha przy rynku. Po relacyi prezydującego mówić będą: p. dr. Hertzfeld: „O ważniejszych przypadkach dla chirurgii konserwatywnéj, zaszłych podczas upłynionego roku w Lesznie i okolicy." P. dr. Kuntze: „O operacyi rznięcia krtani zapalonéj." P. dr. Rehnert: „O ekcemie." P. dr. Buttermilch: „O rozłączeniu epifizów." P. dr. Metzig: „O domowém pielęgnowaniu ciężko skaleczonych."

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr letni Kellera. [2215]

piątek, 26 lipca. Wielkie przedstawienie nadzwyczajne z teatrem i koncertem.
Program. 1) Koncert. 2) Die Mäntel, czyli: Die Verwörung in Neapel, komedya w 2 aktach Blum. 3) List und Pflegma, krotochwila z śpiewem w 1 akcie Angelego. 4) Koncert przy oświetlonym ogrodzie.
Wejście na teatr i koncert 5 sgr.
Pan Robert Guthery, pierwszy komik teatru Wallnera w Berlinie, przybędzie tu w sobotę, d. 27 bm. celu wystąpienia jako gość.

Dyrekcya.

Za duszę śp. **księcia Adama Czartoryskiego** odbędzie się w kościele farnym Inowrocławskim żałobne nabożeństwo w dniu 30 lipca. [2181]

Nabożeństwo żałobne za śp. **ks. Adama Czartoryskiego** w kościele Inowrocławskim odbędzie się w dniu 30 lipca ale dopiero na dniu 8 sierpnia. [2211]

Ogłoszenie. [2214]

Gdy miejsce dyrektora zakładu naukowego gospodarskiego w Dublanach opróżnione jest; przeto ogłasza się niniejszém konkurs do obsadzenia rzeczonéj posady, do któréj wiązane są następujące korzyści:

a) Roczna płaca w sumie 1200 f. a. w.
b) Relutum za ordynaryą i na utrzymanie koni 800 f. a. w.
c) Wolne mieszkanie składające się z 4 pokojów i kuchni jako téż spiżarni; prócz tego pokoju na kancelaryą;
d) Na opał 6 sągów drew rocznie;
e) Użycie ogrodu na to wyznaczyć się mającego.

Chcący się ubiegać o posadę dyrektora ma najdaléj do dnia 1 września 1861 nadesłać franko do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. we Lwowie, swoje podanie, a w niém dostatecznie udowodnić:

1) Że przy gruntownem wykształceniu w zakresie nauk gospodarstwa wiejskiego, posiada biegłość we wszystkich gałęziach praktyki ulepszonego gospodarstwa rolniczego;

2) że pod zwierzchnim nadzorem komitetu we względzie naukowym, gospodarczym i finansowym zdolny jest prowadzić zarząd bezpośredni tak szkoły jak i folwarku;

3) że posiada przymioty potrzebne do prowadzenia młodzieży szkolnéj;

4) że posiąda język polski gruntownie;

5) metryką chrztu ma konkurent wiek swój wykazać, jako téż cały bieg życia swego i dotychczasowego zatrudnienia tj. curriculum vitae; nareszcie

6) Czy uzdatniony jest do wykładania w szkole rolniczéj jednego z przedmiotów głównych w takim zakresie, jak to plan zakładu w IX tomie rozpraw Towarzystwa umieszczony, opisuje; dokąd téż konkurentów odsyła się po bliższe w téj mierze objaśnienia.

Kandydat, któryby posiadał stopień akademicki, wydał dzieło w zawodzie gospodarstwa wiejskiego, lub nauk przyrodniczych, odbył kurs nauk w jednym z wyższych zakładów naukowych rolniczych, albo wreszcie pełnił przez dłuższy czas w którym z nich obowiązki nauczyciela, a przez to miał sposobność obeznać się dokładnie z prowadzeniem podobnego zakładu, na wzgląd szczególniejszy liczyć może.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. We Lwowie d. 16 lipca r. 1861.

W dniu 12tym sierpnia r. b. o godzinie 4téj po obiedzie odbędzie się w Trzemesznie w oberzy pana Kiszewskiego Walne Zebranie członków Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego powiatu Mogilnickiego, na które uprzejmie zaprasza **Komitet.** [2208]

Dworek wiejski nowy i świeżo urządzony w bliskości szosy nad jeziorem Gopłem położony, jest zaraz do wynajęcia wraz z ogrodem warzywnym i owocowym. Na żądanie mogłyby także konie do wyjazdy i krowy być utrzymywane.

Bliższą wiadomość udzieli się na listy frankowane poste restante pod adresem T. K. do stacyi pocztowéj **Chełmce** pod Kruświcą nadesłane. [2197]

Oświadczenie.

Aby wszelkie podczas méj kilkudniowéj podróży w celach naukowych odbytéj przez złośliwych ludzi mianowicie przez jednego z mych kolegów rozsiewane wieści poskromić, oświadczam szanownéj publiczności, szczególnie mym licznym przyjaciołom, iż szczęśliwie powróciłem na miejsce, i nadal jak dotąd w mym zawodzie jako lekarz z wszelką gorliwością i poświęceniem pracować będę dla dobra ogólnego.

Jarocin w lipcu.

Dr. H. Beigel,
[2216] lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Owczarz, Polak, zaopatrzony w dobre świadectwa i posiadający kaucyą około 100 tal. znajdzie natychmiast umieszczenie. Prócz wystarczającego deputatu, pobierać będzie około 125 tal. Oferty przyjmuję w listach frankowanych poste restante Września.

Roman Pilaski.
Zieleniec dnia 22 lipca 1861. [2198]

Publiczne wywołanie. [1965]

Królewski sąd powiatowy wydział dla spraw cywilnych.

Przy pożarze miasta **Bojanowa** w dniu 12 sierpnia 1857 miały się także spalić poniżéj wyrażone listy zastawne W. X. Poznańskiego i kupony tamecznéj kasie kościoła ewangielickiego i zarządzonym przez tęż funduszom budowy kościoła i funduszowi szpitalnemu, oraz pastorowi wyższemu Meissner, towarzystwu żydowskiemu pielęgnowania chorych i majstrowi profesyi stolarskiéj Królowi Geisler w Bojanowie:

Nr. listu zast. bieżący.	amort	Dobra.	Powiat.	Ilość talarów	Bez kupon. i z kuponami i za jaki czas.
		A. 4%			
58	10177	Borek	Krotoszyn	100	z kupon. od ś. Jana 1857
26	4766	Chudopsice	Buk	100	dito
18	8316	Gonice	Września	100	dito
128	7573	Lwówek	Buk	100	dito
27	3503	Wieczyn	Pleszew	100	bez kupon.
37	2195	Chudopsice	Buk	50	z kupon. od ś. Jana 1857
129	475	Broniszewice	Pleszew	25	dito
16	955	Kokoszki	Krobia	25	dito
55	6172	Koszuty	Sroda	25	dito
39	9238	Kuszkow	Pleszew	25	bez kupon.
175	873	Ludomy	Oborniki	25	z kupon. od ś. Jana 1857
30	6284	Młodzikowo	Sroda	25	dito
32	6286	dito	dito	25	z kuponami za BNarodz. 1857 i ś. Jan 1855.
198	2415	Miłosław	Września	25	z kupon. od ś. Jana 1857
32	9752	Popowo	Międzych	25	dito
153	5611	Gierniki	Wągrów.	25	bez kupon.
				25	z kupon. od
44	7798	Trzebowo	Krotoszyn		ś. Jana 1857
157	2990	Września	Września		dito
		B. 3½%		25	
52	5485	Włościejewki	Srem	100	dito
43	44	Słowikowo i Gałczyn	Mogilno	20	bez kupon.

Posiedziciele takowi tych listów zastawnych i kuponów wzywają się niniejszém, aby w terminie na dzień **24 lutego 1862 przed południem o godzinie 11** przed ur. Ryll sędzią powiatowym tu wyznaczonym się zgłosili; inaczéj całkowitego umorzenia listów zastawnych i kuponów oczekiwać mogą.

Prymaner przyjąłby podczas feryi miejsce nauczyciela domow. Poznań, poste restante **O. T.** [2210]

Kontroler mierniczy **Heinemann** w Poznaniu przy ulicy Półwiejskiéj nr 19 zamieszkały, życzy sobie przyjąć uzdolnionego biednego chłopca pochodzenia polskiego celem wykształcenia go na rysownika planów i pomocnika miernicznego lub prywatnego jeometra, przynajmniéj na trzyletni kurs. Mający być przyjęty powinien także i niemiecki język tak w mowie jak i piśmie dostatecznie posiadać, dobrą szkołę elementarną w wyższéj klasie rektorskiéj ukończyć i pięknym charakterem pisać. Na piśmienne zgłoszenia frankowane wtenczas tylko udzieli się odpowiedź, jeżeli dołączone będą próby charakteru piśmiennego w obydwóch językach i świadectwa szkólne, jako też próby pobieranych początków w nauce rysunków. [2202]

Straż ogniowa.

Uroczystość straży ogniowéj odbędzie się jeżeli pogoda sprzyjać będzie

w niedzielę, d. 28 lipca

w Dębinie.

Zapraszamy wszystkich naszych kolegów jak najuprzejmiéj:

ażeby się w wspomnionym dniu w południe o godzinie ¾1 z oznakiem straży ogniowéj zgromadzili przy Małych Garbarach nr 9.

Wymarsz nastąpi o godzinie 1.

Protektorów i przyjaciół Straży ogniowéj mile jako gości przyjmiemy.

Zarząd. [2212]

THURINGIA.

Towarzystwo zabespieczenia w Erfurcie.

Kapitał zakładowy: Trzy miliony talarów, z których 2,500.000 talarów ściągnięte,
1861 dochód z premii..... 679,902 „ „
Rezerwy włącznie z rezerwą kapitałową..... 329,155 „ „

Wzmiankowane Towarzystwo przyjmuje wciąż, po tanich i stałych premiach zabespieczenia od ognia, życia i transportu w wszelkich rodzajach, mianowicie poleca się przy zbliżających się żniwach do pośredniczenia przy zabespieczeniach rólniczych. Do udzielenia formularzy wnioskowych i wszelkich bliższych szczegółów są zawsze gotowi

Główni ajenci w Poznaniu
M. Kantorowicz następcy.
Kantor przy ul. Wilhelmowskiéj 24.

Ajenci
w Poznaniu.

Hirsch Toeplitz kupiec, Chwaliszewo nr 25.
Oswald Dullin kupiec, ulica Podgórna nr 1.
Leopold Türk kupiec, Grobla nr 38.
Salo Fiegel kupiec, Rynek nr 70.
Gustaw Urban urzędnik Ziemstwa, Mała Rycerska ul. nr 8.

w **Międzychodzie** Grieger feldwebel obwodowy.
w **Borku Boehmig** majster mularski.
w **Zbąszyniu Gustaw Drescher** tak samo.
w **Wschowie Wilh. Franke** kupiec.
w **Grodzisku Grossmann** sędzia pojednawczy.
w **Jarocinie A. Wolff** kupiec.
w **Kościanie ls. Herzfeld** kupiec.
w **Kempnie David Lasker** kupiec.
w **Krotoszynie B. Behrend** księgarz.
w **Koźminie J. D. Meer** obwod. weterynarz.
w **Lesznie Helwich i Drogand** kupcy.
w **Międzyrzeczu Herrm. Clemens** kupiec.
w **Nowem mieście n. W. Walenty Lissner** kupiec.
w **Ostrowie Herm. Gutsche** kupiec.
w **Pleszewie A. Scholl** kupiec.
w **Pogorzelicy A. Paluszkiewicz** b. ref.
w **Rawiczu M. Friedmann** kupiec.
w **Rostarzewie A. Redetzki** kupiec.
w **Śremie Mich. Becher** kupiec.
w **Środzie A. Sporakowski** kupiec.
w **Skwierzynie A. Maske** majster ciesielski.
w **Szamotułach Sam. Lubszyński** kupiec.
w **Śmiglu Krug** kamlarz.
w **Kargowie Simon Wolff** kamlarz.
w **Wronkach M. S. Tratel** kupiec.
w **Wrześni H. Neumann** taksator. [2199]

Wielki świetny fajerwerk.

W ogrodzie pana Hildebranda w sobotę dnia 27 lipca pirotechnik Th. Schwiegerling wypuści nadspodziewanie wielki fajerwerk, który z najlepszemi przedstawieniami pirotechnicznemi co do urozmaicenia, wspaniałości kolorów i gustownego ich zestawienia o lepszą ubiegać się może. Pomiędzy wielką ilością słońc, gwiazd, krzyżów, rozet, drzew palmowych, rozmaitości, wodospadów, wodotrysków, turbilonów, rojów pszczół, pott à fees, itd. bedzie godny uwagi

Wielki pięcioraki Chromatrop

35 stóp wysoki i 30 szeroki, ozdobiony 500 białemi, czerwonemi, niebieskiemi, żółtemi i zielonemi płomykami. Na zakończenie przedstawienia:

Wypuszczenie sto rakiet

jednocześnie. Wszystkie te 100 rakiet przed rozpoczęciem fajerwerku oglądane być mogą przez łaskawą publiczność. Bliższe szczegóły w przyszłym numerze tego Dziennika. [2209] **Th. Schwiegerling.**

Brzytwy angielskie, jako też najrozmaitsze gatunki **nożów i nożyczek, instrumenta do przystawiania baniek, puszczania krwi, konowalskie i owczarskiesąw** obfitym doborze po umiarkowanych cenach w zapasie; również szlufują i reparują się takowe starannie u **C. Preissa,** nożownika przy ulicy Nowéj 3. [2207]

Karawki i dzbanki

w których woda **zimną jak lód** pozostaje, poleca **H. Klug,** ul. Fryderykowska nr 33. [2183]

BOONEKAMP
(w przedniéj jakości)

poleca butelkę zawierającą przeszło pół kwarty po

7½ sgr.

C. F. Jænicke,
ul. Szeroka 17. [2213]

Nasienie rzepy ścierniskowéj

w najlepszym towarze i w rozmaitych gatunkach poleca jak najtaniéj

skład nasion
S. Calvarego. [2191]

Zamówienia na **prawdziwe Peruwiańskie Guano**, bezpośrednio sprowadzane od **Ant. J. Gibbs et Sons** gwarantując za 12 do 13% azotu, jako też **na prawdziwe oryginalne proboszczowskie żyto i pszenicę do siewu**, które jak wiadomo 25 ziarn wydają, przyjmuje i wykonuje jak najtaniéj

S. Calvary. [2192]

Przybyli do Poznania.

Dnia 25 lipca.

Bazar: Właściciele dóbr Biegański z Łukowa, Paliszewski z Gembic, Bojanowski z Krzekotowic, Gieszłor z Kowna, pani hr. Potworowska z Niem. Przysieki.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Celsdorff z Wiednia, Lewandowski z Miłosławic, ks. Marchewski z Wrocławia.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Skórzewski z Komorowa, Sypniewski z Pietrowa, Buchowski z Pomarzanowic, feldwebel Grade z Gniezna, kupiec Nathan z Oleśnicy.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Wodzinski z Barda, Forestier z Lubina, pani Chwalibowska z Krakowa, rólnik Busse z Bydgoszczy, kupiec Pinner z Berlina.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr hr. Bniński z Glesna, panie Rath z Widzimia, Wilkowska z Kr. Polskiego, fizyk pow. Menke z Trzemeszna, lekarz dr. Frank i kupcy Kobliński z Wrześni, Goldstein, Abelsdorff i Rosenthal z Berlina, Heimbeck z Barmen, Levy z Hamburga, Stra z Bremy. Stern z Frankfurtu, Schmitz z Kolonii.

Buscha Hotel Rzymski: Studenci Wentworski i Bnieński z Durhausu, kupcy Haake i Hartmann z Berlina, Wolffheim z Szczecina, Schneider z Bremy.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Pauly z Karlsruhe, Skąpski z żoną z Gonic, Hoffmeyer z Zbąszynia, Klaeden z Chwałkowa, Jaraczewski i panna z Jaraczewska z Sobiejuch, obyw. Regel z Gniezna, poczmistrz Schmalz z Kempna, kupcy Kutzner z Wrocławia, Götz z Gniezna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 25 lipca.

Zyto: wyższe ceny, na lip.sier. i sier.-wrz. 3[illegible] wrze.-paź. 39⅝—11/12, paź.-list. 39⅝, list.-gr. na wiosenną odstawę 40 tal. pł. **Okowita:** podnoszą się, z beczką na liniec 18½, sier. wrz. 18½, paź. 17⅔, list. 17⅙, kw.-maj 17½ tal. pł.

Berlin, 24 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 62—80 tal. jakości. **Zyto:** w miejscu 2000 funt. 43— na lip. i lipiec-sier. 43½—¾—44, sier.wrześ. —44—¼, wrze.-paź. 44¼—½—⅝—¾—¼, pa 44½—⅝—¾—45, list.-grud. 44½—¾—45, na senną odstawę 45—¼—⅜ tal. pł. **Jęczm** wielki 25 szefli 39—43 tal. **Owies:** w miejscu funtów 19—25, na lipiec lip.-sier. i sier.-wrz. wrześ.-paźd. 22¾, paź.-list. 22¾—⅞, na wio odstawę 23, maj-czer. 23¼ tal. pł. **Oléj rz** wy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12[illegible], i lip.-sier. 12[illegible] żąd., 12 pł., sier.-wrześ. 12[illegible] 12⅛ żąd., wrz.-paźd. 12⅛—[illegible]—¼, paź.list. —½, list.-grud. 12⅛—⅜—[illegible] tal. pł. **Oléj** ny: w miejscu 10¾ tal. **Okowita:** wypow. kwart, w miejscu 8000% Trall bez beczki 19 z beczką na lipiec i lip.-sier. 18[illegible]—⅞—11/12 wrze. 18[illegible]—⅞ 11/12, wrze.-paź. 19—1/12, p 18⅛—¼, list.grud. 17⅝—18, kwiec.-maj 18 tal. pł.

Wrocław, 23 lipca.

Na targu:	piękna	śred.	pośl
	sgr.	sgr.	sg
Pszenica biała	81—84	76	65—
„ żółta	78—81	74	62—
Żyto	58—60	57	52—
Jęczmień	46—48	43	36—
Owies	31—32	30	26—
Groch	50—54	49	42—

Na giełdzie: Zyto: mocniéj się trzymało nie, na lipiec 44,lip.-sier. 43½, sier.-wrześ. 42 wrześ.-paź. 42¼—½, paź.-list. 41½, list.-grud kw.-maj 41⅞—⅓ tal. pł. **Oléj rzepiowy:** scu 11⅝, na lip. lip.-sier., sier.-wrześ. i wrze 11¾, paźd.-list. 11⅝, list.-grud. 11[illegible]/12 tal **Okowita:** nieco mocniéj się trzymała w c miejscu 19½, na lipiec, lip.-sier. i sier.-wrz. ⅝, wrz.-paźd. 18½, paźd.-list. 17½, list.-gr sty. 16⅔ tal. pł.

Szczecin, 24 lipca.

Na targu: Pszenica: węcpel 68—76. Zyto: Jęczmień: 30—36. Owies: 25—28. Groch: Rzep: 85½, Rzepak: 78—85 tal. Perki: star 24, nowe mecka 1⅓ sgr. Siano: centnar 15— Słoma: kopa 5—⅓ tal.

Bydgoszcz, 24 lipca.

Pszenica: 55—72. **Zyto:** 31½—38. 30—35. **Jęczmień:** wielki 28—32, mały Owies: szef. 22—25. sgr. **Rzepak:** 70—77. węcpel 70—78. **Okowita:** 8000% Tralles Perki: szefel 28 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 24 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.....	4½	—	102¾
— rząd.....	4½	—	102¾
— 1859.....	5	—	107⅛
— 1856.....	4¼	—	102¾
— 1858.....	4	—	99⅜
— prem.1855.....	3½	—	126
Obligi długu skarb....	3½	—	90
— Marchii.....	3½	—	89½
Listy zast. March.....	3½	—	96
— Prus Wsch.....	3½	—	88¼
— — —	4	—	98¾
— Pomor.....	3½	—	92¼
— —	4	—	100¾
— W. Ks. Pozn...	4	—	102
— — (nowe)	3½	—	97¼
— — (nowe)	4	—	95
— Szląskie.....	3½	—	92¼
— gwar. B.....	3½	—	—
— Prus Zach.....	3½	—	86½
— — —	4	—	98¾
— rent. March.....	4	—	99⅝
— Pomor.....	4	—	99⅛
— W. Ks. Pozn...	4	96¾	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99
— Nadreńskie.....	4	—	98½
— Saskie.....	4	—	99⅓
— Szląskie.....	4	—	99¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.....	5	—	49
— Pożycz. narod.	5	—	58¼
— Obligi 250 fl....	4	—	64
Rosy. 5 pożycz. Stiegl...	5	87½	—
— 6 pożycz. Stiegl..	5	—	100½
Rosy. pożycz. angiel.....	5	101¾	—
Polsk. obligi skarb....	4	—	80¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94
— — B. 200 zł.	—	—	28½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84⅝
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory.....	—	—	113⅓
Lujdory.....	—	—	109⅔
Złota funt. cel.....	—	460	—
Srebra dito.....	—	—	29 21
Saskie bil. kas.....	—	—	99⅚
Niem. bankn.....	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.....	—	—	72¼
Polskie bil. bank.....	—	—	84⅔
Disk. bank. od wexli..	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.....	4	—	136¼
Berliń.-Hamb.....	4	116¾	—
Berl.-Poczd.-Magd....	4	—	148½
Berl.-Szczecin.....	4	—	116¼
Wrocł.-Freib.....	4	—	111½
— najnow.....	4	—	—
Brzeg-Niskie.....	4	49	—
Koźlo-Bogumin.....	4	—	34
— pierwot.....	4½	—	—
— —	5	80	—
Dolno-Szl.-March.....	4	—	97⅔
Dolno-Szl. kol: pob....	4	—	—
— pierwot.....	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.....	4	—	44½
Górno-Szl. A. i C.....	3½	—	124½
— Lit. B.....	3½	—	112½
Opol-Tarnowic.....	4	—	32½
Starogr.-Pozn.....	3½	—	88¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.....	4	117	—
Berl. Tow. hand.....	4	—	80
Gdański bank priw....	4	—	95
Dysk. Udział komm...	4	—	84⅓
Gota. bank. pryw.....	4	—	70
Hanow. dito	4	—	92¾
Królew. dito	4	—	88
Lipsk. Stow. kred.....	4	—	66¼
Magd. bank priw.....	4	83¼	—
Pomor. bank. rycer....	4	—	75
Pozn. bank prow.....	4	—	87
Prusk. udz. bank.....	4½	—	122
Szląsk. Stow. bank....	4	—	82¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.....	5	—	60⅛
Minerwy Szląskiéj.....	5	—	21⅜
Concordia.....	4	—	105½
Magd. assek. ogn.....	4	480	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.....	4	—	99½
—	4½	—	102
Berl.-Hamb.....	4½	—	103½
— II. Em.....	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A....	4	97	—
— Lit. C.....	4½	—	101⅓
— Lit. D.....	4½	—	101½
Berl.-Szczecin.....	4½	—	102½
— II. Em.....	4	92½	—
Koźlo-Bogumin.....	4	—	85
— III. Em.....	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.....	4	96½	—
— konwen.....	4	—	96¼
— — III. ser.....	4	—	94
— — IV. ser.....	5	101¾	—
Półn.-Fryd.-Wilh.....	4½	—	101¼
Górn.-Szl. Lit. A.....	4	—	—
— Lit. B.....	3½	—	84
— Lit. D.....	4	92½	—
— Lit. E.....	3½	—	82⅝
— Lit. F.....	4½	—	99½
Starog.-Pozn.....	4	—	—
— II. Em.....	4½	—	100

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 24 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty.....	—	—	94
Frydrychsdory.....	—	—	—
Lujdory.....	—	—	109
Polskie bil. bank.....	—	85 1/12	—
Austr. banknoty.....	—	—	—
Nowa Waluta Austr..	—	72⅞	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.....	4	—	101 11/12
— nowe.....	3½	—	96¼
— nowe.....	4	—	94⅝
— Listy Rent.....	4	95⅓	—
Szląskie Listy Zast...	3½	92½	—
— nowe Lit. A....	4	—	99 1/12
— nowe.....	4	—	—
— Lit. B.....	4	—	98¼
— Lit. C.....	3½	—	—
— Listy Rent.....	4	—	98⅛
— Oblig. prow.....	4½	—	101⅜
Polskie Listy Zast.....	4	—	84¾
— now. Emis.....	4	—	—
— Oblig. skarb....	4	—	—
— obl.cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58½	—
Minerwy akcye.....	5	—	—
Szląski bank.....	4	—	83¾
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	
Freiburg.....	4	111	
— now. Emis.....	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	92	
—	4½	—	
Głog.-Żegan.....	4	—	
Brzeg.-Niskie.....	4	—	
Doln.-Szl.-March.....	4	—	
— z pr. pierw.....	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	
— Lit. B.....	3½	113¾	
— obl. pr. pierw..	4	92 11/12	
—	3½	—	
—	4½	100½	
Opol. Tarnow.....	4	33	
Koźlo-Bogumin.....	4	34½	
— obl. z pr. pierw.	4½	—	

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 25 lipca.

Prusk. obl. skarb.....	3½	—
— pożycz. skarb.....	4	—
— —	4½	—
— pożycz. r. 1855...	3½	—
Pozn. List. Zastaw....	4	—
— nowe.....	3½	—
— nowe.....	4	—
Szl. List. Zast.....	3½	—
Zach. Prusk.....	4	—
Polskie.....	4	—
Pozn. List. Rent.....	4	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—
— obl. prow.....	5	—
— akc. bank. prow.	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—
Górno-Szl. dito A.....	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.